

# Wiesiu Matuch

## 9

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wrzeszcząc zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



## GŁOS TWÓJ JAK WODY ŹRÓDLANE

Nie umiem powiedzieć kim jesteś...

Wciąż czynisz siebie nowym

Barwy Twoje

zmieniają się co chwila

Uśmiechy

szepty

spojrzenia

są jak łąki

wiatrem pieszczone

Panie

nie umiem oddzielić

mojego snu

o Twoich ramion

Sen mój i usta Twoje

jak zapach

niebiańskiego

spokoju

Ludzkie penetracje intelektualne i emocjonalne zajmują się właściwie wszystkimi dziedzinami życia. Nie znaczy to, że nauczywszy się poprzez wysiłek i odnajdywanie różnych prawidłowości, człowiek się czegoś nauczy. Ludzki umysł uwikłany w patenty, piśmiennictwo, politykę, karierę, przywództwo, zabawę zwaną szefostwo, i inne sprawy, pozorne działania religijne - wcale nie jest lepszy od owadów, które też poznają i walczą na swój sposób. Śpią, jedzą i dokonują populacji, jak człowiek. Dla owadów czas życia zamyka się w godzinach lub dniach, u człowieka w latach. Predyspozycje ciała owadów oraz zwierząt są nieco odmienne od ludzkich, ale człowiek nie docieka swych praw Anielskich, duchowych, i przez to niczym nie różni się np. od małpy. Małpa skacze po drzewach, a my tworzymy np. wydziały filozoficzne, po których też skaczemy jak ogłupiali, nie wiedząc na której gałęzi filozofii znajdziemy lepszy przysmak ego. Tak jest i w innych dziedzinach. Istniejemy dla wyższych celów, miłosnych celów, boskich bajek... „Całe sworznie jęczy i wzdycha...” (biblia).

Ludzka świadomość, to jednak kawał przestrzeni opartej na wierze. Przynajmniej na początku. Potem przeradza się ona w wiedzę. A na końcu już tylko w poznawanie i kosztowanie miłości. Po drodze zdarzają się jej piękne, błyszczące przygody. Ale trwają one krótko i trochę jakby nie rzeczywiste. Bo ten świat nie jest do końca rzeczywisty, realny, jest w pełni nieoryginalny. Jest jedynie obrazem wyobraźni, jakie aniołowie mieli już w Niebie, a potem wyszli z niego. I na tej podstawie stworzyli to co widzimy. W tym świecie kończy się wszystko po kolei. Więc nie może być prawdziwy. Choć kamienie kują w stopy, i czujemy świat namacalnie - to jednak on nie jest ten jedyny, wymarzony, idealny. Marzenia sięgają dalej..., bo dusza ma to w pamięci i ciągnie nas do Nieba. Nie ma nic słodsze, niż Niebo... Szkoda, że z niego wyszliśmy. Wracajmy zatem. Jezus w tym pomaga na 100 procent. Mama Jezusa również. „Maria dziś jest wielkim Aniołem w Niebie” - słowa Ojca Pio.

Istnieje bardzo niedoskonała świadomość. Aniołowie w Galaktykach, więc i my, właśnie taką posiadamy. Jakże trudno przebić się jest do naszej własnej duszy, choć cały czas jej używamy. Dusza jest jakby obok, w cieniu. Widzimy potrzeby z niższej pułki, materialne. Dusza też ma potrzeby, ale związane już tylko z miłością i transcendentalną przyjemnością. Dusza czasem przebija się do tego świata, wtedy oczarowuje swoje oczy wyobraźni.

Dusza wie, że materialne warunki jej życia są bardzo uzależnione od wielu czynników. Większość z nich jest nieznanych. Ktoś zrobił z tego wielką tajemnicę, komuś na tym zależało. Na pewno nie Bogu. On w takie skrajności nie wpada. Jest Idealem. Każde zdarzenie może nas bardzo boleśnie dotknąć i nic na to nie poradzimy. Wystarczy się napić pepsi – już organizm pobudzony trucizną. Jest w niej 16 łyżeczek cukru i kofeina. Cukier pożywka dla raka, cukier rozstraja nerwy, czyni nadpobudliwość, szczególnie u dzieci. Pułapek jest mnóstwo na każdym kroku. Gdyby człowiek nie uważał, nie uczył się – dusza szybko wyszła by z ciała. A takie ciało jest nam potrzebne jeszcze, by nauczyć się z niego świadomie wychodzić. Naginać go do poznania wiecznego szczęścia, tam gdzie nie ma najmniejszych już problemów z istnieniem i szczęściem.

Miłość jest bezwarunkowa, jak u psa. Wystarczy, że czuje, nie musi wiedzieć. Ale u człowieka działa to w dwie strony. Im więcej wiesz, tym jesteś większy. W bycie oryginalnym wiedza już nie jest konieczna, gdyż wszystko poznaje się bezpośrednio. Człowiek musi zdobywać wiedzę, różną, inaczej zagubi miłość. Proces zawiły... Ale tylko w świecie materialnym...

## P U S T K A I C I E R P L I W O Ś Ć

Pustka i cierpliwość - dwie sprzeczności

Muszę to pojąć by żyć tu

Gdzież pustka jak dookoła wrzawa

Gdzież cierpliwość jak dookoła nerwy

Wszystko jest w pędzie

jakby nieobliczalnym

Jedno goni drugie

Chaos łamie pokój

a pokój wymusza ruch

Gdzie tu sprawiedliwość?

Milczenie i krzyk...

Gdzie te nieba obiecane?

Kto mnie wepchnął w tę

ziemię zabójczynię?

Nie ma litości materia

jest bezwzględna i ognista

a spokoju na niej nie ma żadnego

Nie umiem z nią żyć!

I nie umiem jej pokonać bo i czym?

Ciałem?

Dawaj... dawaj... nie udawaj.... Dawanie to najpiękniejsza deklaracja wdzięczności... za istnienie i Raj w przyszłości.

Wcale nie musi ci się wszystko udawać. Nikt nikomu, żaden Anioł nam nie obiecał, kiedy projektowali nasze ciała i całą przyrodę, że tu nam będzie idealnie. Aniołowie nie są doskonałymi naukowcami, genetykami. Pycha i zazdrość wygrała z czystą nauką. Zdawali sobie sprawę, że stworzyli złą naturę, złe prawa, które powodują poprzez układ pokarmowy, i nie tylko, zjadanie się nawzajem. Planeta cierpienia i śmierci, choć podbija nas swym pięknem. Natura stworzona jako konkurencja sama dla siebie. Tak działa natura. Strasznie brutalna. A jak się spojrzy poniżej trawy, przez powiększające szkło, to widać tam prawdziwe piekło. Każdy walczy z każdym, o wszystko. Dlatego trochę dystansu do rzeczywistości, krytycznego dystansu. Nie trzeba chwalić coś, co nas zabija, a jednocześnie daje poczucie zadowolenia. Czy ci się udaje czy nie, Bóg kocha cię jednakowo. Uda się lub nie - twoja radość, albo przykrość. To nie wpływa na miłość Boga do ciebie. Cierpimy za błędy Aniołów. Radość jest darem Nieba. Ale Niebo trzeba zobaczyć... To nie jest tak, że ono jest po środku nas... To tylko takie powiedzenie. To wielka praca, aby Niebo zobaczyć poza tymi nieoryginalnymi światami, które upadają jeden po drugim, jak partie

polityczne... czy cywilizacje, których na ziemi było ogrom, nawet wyżej postawione i rozwinięte niż obecnie nasza. Wszystkie zjadały same siebie. Na tym nie polega Niebo.

W Galaktykach zmieszało się zło z dobrem, a fuzją jest cierpienie, częściowa wiedza, niewiedza i pycha bardzo wysoko postawionych istot – Aniołów. Wręcz Potęg, Mocarzy Kosmosu. Ale szkoda o tym mówić, bo to trudne sprawy... Dopowiem. Jezus – wielki myśliciel, Przyjaciół ludzi, wiedział o tym wszystkim. Pod koniec życia to zrozumiał. Wcześniej się uczył poznawać świat. Jak każdy z nas... Choć zeszedł dobrowolnie z Nieba na ziemię, przeżył rzekę zapomnienia. A muszę powiedzieć, że nie jest łatwo komuś z Nieba urodzić się na ziemiach materialnych, gdyż są bardzo kontrolowane pod tym względem przez Aniołów z tych światów. Jezus Musiał szukać Boga, jak my..., uczył się pracować, montować krzesła... - słowa Ojca Pio. Był Aniołem, jak każdy z nas... Przyszedł podać nam bukiet kwiatów z Nieba. To wszystko jeśli chodzi o Niego. Jeśli nas zbawia to poprzez słowa jakie pozostawił dla szczerzej praktyki, słowa miłości do bliźniego i do Boga. Kościół, z Jego osoby uczynił dla siebie żyłę złota, psychologicznego i materialnego. Teraz dobrze by było to wszystko poodwracać. Ale kto ma na to siłę...? Już nikt. Więc jest jak jest. Słowa Jezusa i tak działają zbawczo.

Za dojrzałe należy uważać te osoby, które niczym się nie gorszą, potrafią wszystko przebaczyć, wytłumaczyć, a nawet obronić. Jakie to inne... niż zwyczajnie. Czasem można pokrzywić dla opamiętania. Tak. Jezus właśnie taki był... bo rozumiał trudności życia w Galaktykach, stworzonych jako alternatywne nieba... Był nieprawdopodobnie wyrozumiały i dobry dla każdego. Nieprzyjaciół (aniołów) zalecał kochać... Czy to się mieści nam w głowie? Ach... jakie to piękne i zarazem trudne... Warto. Za taką postawę ma się Niebo w przyszłości.

”Dopóki ostatni Anioł, nie powróci z Galaktyk do Nieba - Niebo nie będzie w pełni Niebem” - słowa Ojca Pio. Czekamy na nich, i na siebie samych. Aż powrócimy. Szanse mają wszyscy takie same, niezależnie ile złych prawd ustanowiono, niezależnie jak okrutną naturę stworzono, niezależnie ile zła zabiliśmy w różnych życiach. Wszyscy się odrodzą i powrócą. Bo „Bóg, to najlepszy z najlepszych Rodziców” - słowa Ojca Pio..... Broni nas za wszelką cenę. Nie tak, jak nasze ludzkie sądy powszechne. Sędzia ludzki nie potrafi być dobrą mamą, lecz jest wykładnią bezdusznego prawa. A prawo skąd się wywodzi? Z grzechu...! Gdyby pan sędzia sądził swoją córkę, nie byłby taki surowy... jak wobec obcych córek. Bóg kocha wszystkich jednakowo, i świętego i mordercę. Bo to są Jego wieczne dzieci. I w końcu przekona ich by wróciły do Domu i przytuliły się do ciepłego „pieca”, by ogrzać swoje marzenia i uczucia.

Twoja troska zawsze powinna odnosić się do miłości. Nic nie czyni bez jej uczucia, a jak na to cię nie stać, działaj z miłością w umyśle, na odległość.

Kocham życie, nawet jak jest trudne, bo po burzy zawsze wyjrzy Słońce. Ale przecież, Tam, w świecie Ideałów, Słońce świeci cały czas.... Nie ma burz... Proszę myślcie o ideach, jak Platon... czy Jezus... Ja zapominam... pamięć słaba... Mimo to staram się.

## W Y Ż S Z Y S T A N Z J A W I S K

Dzięki korzyści  
konieczność spełnia wolę  
słusznej możliwości dobra  
Ufność wobec kogoś  
polega na rezygnacji  
tajemniczego pierwiastka osobowości  
Naturą wyższą niż wiedza można  
znaleźć odpowiedź na straszliwy  
i przyjazny sens życia  
Bezsilny świadek nadzieja  
ocala prawdziwą radość  
nowych procesów  
miłości w szkicach  
umysłu i temperaturze  
uczyć  
Ów fakt w żywnych cechach  
świadomości  
otacza świat  
szczęściem poznania

Dusza niewykształcona pragnie zderzyć Boga z ziemską rzeczywistością, ale jeśli spostrzeże, że to się jej nie udaje - rezygnuje z dalszych prób i poszukiwań. Dlatego jest tylu ateistów aniołów-ludzi. Postawiona ściana tajemnicy, zaprogramowana w naszej strukturze DNA, zniechęca duszę. Ale nie jest to tylko nasza wina. Tak zdecydowały cywilizacje kosmiczne, które projektowały nasze ciała.

Aniołowie namieszali, dlatego mamy trudności z poznaniem czegokolwiek. Powoli jednak możemy iść do przodu i rozbijać te nieprzyjemne zasłony, Kochając i otwierając umysł, na ile się tylko da.

Wątpić też trzeba umieć. Ale nigdy w dążenie do poznania większej prawdy, lepszej rzeczywistości.... Nigdy! Zbyt łatwo rezygnujemy. W bibliotekach tomy książek - to nas przeraża czasem. Każdy pisze o jakimś aspekcie życia. Nie jesteśmy w stanie wszystkiego przeczytać. Ale czy musimy? Nie. Dobrze, że są książki. To taki etap zgody na poszerzanie się. Ale nie zawsze tak jest. Wiedza tak samo potrafi przerysować - jak szkłem - naszą duszę. Zresztą to się już kiedyś stało. Pradawne czasy. Każdy z nas ma tę rysę do dziś. Dlatego żyjemy w światach trudnych, w Galaktykach nieoryginalnych, stworzonych przez tę wiedzę właśnie. Jezus o tym opowiadał, ale zniszczono całą jego wiedzę. Nie ma nic. Ta skaza zniknie z naszej duszy, ale tylko dzięki miłości. Nikt już dzisiaj tego nie pamięta, co się kiedyś stało. Ponieważ rozwój materialny i zarazem degradacja w kierunku niewygody i dezinformacji, poszła ogromnie daleko, przez miliardy lat. I otwieramy oczy ze zdziwienia, po urodzeniu się: co znaczy to życie, ciało, co znaczą religie, postępek, co znaczy wiedza, której brak, co znaczy nasza dążność do przyjemności i zadowolenia?. Każda książka na swój sposób próbuje te zagadki jakoś rozwikłać. Ale tak naprawdę, „w każdej książce jest zaledwie kilka zdań w miarę dobrych. Jak by się tak zebrało te zdania z wielu książek, to jakaś mądrość by z tego miksu wyszła. Lecz nadal niepełna” - słowa Ojca Pio.

Oczy patrzą całe życie... Szukają piękna jakiego jeszcze nie widziały. To jest znamię naszej anielskości... - cecha Boga w nas, który sobie sam kreuje piękno, jakby w nieświadomości, by potem móc się nim świadomie zachwycać. Mamy to samo... z Królewskiego jesteśmy Rodu... Nie bójmy się niczego. „Bóg o nas wie i pamięta. Podaje dłoń” - słowa Ojca Pio, a w niej bukiet kwiatów dla nas. Chce nas porwać do siebie, do swoich krain rozkoszy. Ale... lubimy nasze zabawki, czyli te Galaktyki, te ziemskie raje, w których zdarza się cierpienie. Pławimy się w nich... No to jak nas stąd wyrwie? My chcemy na ziemi, a nie w Niebie? Owszem, tu też jest małe niebo, ale jednak małe. Oczy szukają wciąż ideału... idźmy za oczami... a znajdziemy Niebo.

Gdyby zamiast przekonań, wyznań, sprzecznych ze sobą religii i przepisów, była promowana sama miłość z serca płynąca, na naszej przestrzeni pojawiła by się harmonia i tolerancja. I nie było by problemu z imigrantami, przybyszami... Planeta jest wszystkich, bez wyjątków. Dzieli nas kultura, wyznanie, religia, ideologia. Nawet charakter tak nie dzieli, jak przekonanie i wyznanie. Religie nie znają miłości, one promują politykę władzy i panowania. Jezus, którego bardzo lubię za to, że był odważny i bezpośredni, a jak kochał to kochał. „Jak przebaczył to nie pamiętał krzywdzie, już do tego nie wracał, wobec danej osoby” - słowa Ojca Pio. „Zauważ, Jezus nie wybudował ani jednej świątyni” - słowa Ojca Pio. Nie założył żadnej religii. Miał przyjaciół, których przekonywał do miłości i to wszystko... Zasugerował, że jeśli to dla nich jest wartością, niech o tym opowiadają w rodzinach i dalej... gdzie się da. A co jest teraz? Biznes a nie miłość... dlatego co chwila wybuchają wojny.

Zmysły sięgają duszy, choć ją nadal przysłaniają. Dlatego jest rozkosz smaku, widzenia, dotyku, itd. ... każdy wie... Gdy kogoś dotykasz, odczuwasz świadomość duszy, tak samo jak myśli dotykają duszy. Od duszy nie można uciec... ona przeżywa każdą przyjemność i cierpienie. Poza Galaktykami, cierpienia na szczęście już nie ma. Pozostaje sama kojąca rozkosz.

Gdy dusza nie jest gotowa iść wyżej, wciela się z powrotem w niebo materialne i ponownie zaczyna cierpieć. Świat nieba kosmicznego tak ją omota, aż straci orientację, o co w tym życiu chodzi. Godzi się więc na filozofię materialistyczną. W ten sposób człowiek przechodzi niemal wszystko: w nauce, postępie i pięknie tego świata, i ciągle myśli, że jest szczęśliwy. Nie widząc kompletnie głębszego sensu życia, które dało by mu poznanie rzeczywistości i przeniesienie się na wyższe poziomy szczęścia, by móc się piąć dalej i dalej. Zostaje po raz kolejny oszukany przez Aniołów, i przez własne niepoznanie najgłębszego daru istnienia.

## NIEWIDZIALNA SŁODYCZ

Piszę do ciebie niewidzialna słodyczy

po to by Cię zobaczyć

Mówię po to by Cię teraz kosztować

Patrzę za Tobą by Cię podziwiać

Myślę o Tobie by się zachwycać

Chcę byś mówiła do mnie

we wszystkich językach

uśmiechała się wszystkimi kolorami

abyś wejrzała na mnie

wszystkimi oczami

byś mnie całowała wszystkimi ustami

których Ci nie brak

Już jestem nieprzytomny

na myśl o tym...

A to jeszcze nie Niebo...



Wspaniały czyn zależy od stopnia świadomości i pokory, a przede wszystkim od miłości. Niektórzy ludzie robią dużo dobrego, ale wcale nie będzie im to policzone w Księdze Życia, bo kierował nimi egoizm, popularność, karierowiczostwo. To u Boga nie ma najmniejszego uznania. Prosta myśl, może zbawić człowieka-aniola. Nie trzeba nawet czynów. Przede wszystkim myśl to czyn, o wiele ważniejszy niż ręce. Każda nasza myśl powinna być pełna miłości do wszystkiego... nawet jak się czasem złościmy, bo coś nie wychodzi.

Czasem nawet nie wiesz, że czynisz dobro. Miłość i dobro jest w nas. Miłość jest powszechną energią, mamy do niej dostęp cały czas. Nie zawsze jej jednak używamy.

To co dobre, pochodzi od miłości bezwarunkowej. Trudności są po stronie światła kosmicznego. Mam nadzieję, że kiedyś z kosmosu uciekniemy, i wszystko się uspokoi. W świecie idealnym, zło nie występuje. Tam same „cukierki”.

Miłość to najwyższa szkoła "filmowa"... dlatego jest tak trudno tę rolę zagrać w życiu. Trzeba dużo ćwiczyć, by zostać dobrym aktorem. Gramy po to, by się przypodobać innym miłościom. Miłość kocha się w Miłości. Zakres jej działania i wyrażania jej, jest nieskończony, nieograniczony. Wieczny... „Życie jest grą...” - słowa Ojca Pio.

## BOHATER W CIEMNOŚCI

Zaciągnęły się niezmierzone  
okresy śledczych sztandarów  
Zdyscyplinowane fantazje  
niedouczonech  
przerazająco fascynują  
i przechodzi stopniowo religia  
w pogrzebany autentyzm  
Rozpoznajemy siebie w nicości  
i w mistyce niewiary  
pograżamy nasze zmysły  
U źródeł totalitarnych nadziei  
oczekujemy centralnego milczenia

a miłość dla nauki przebija nas  
bagnetem sugestii  
Wydaje się nam że żyjemy  
kiedyśmy już dawno zwątpili  
Pusty pistolet...  
Czy znajdę siłę  
by strzelić w próżnię?  
Cudzoziemcem niewiary jestem  
i bohaterem w ciemności  
Ale to się skończy...  
Zakwitnie jeszcze miłość...

Wiedza ludzka jest skończona. I choćbyśmy nie wiem jak spekulowali, silili się na wyjaśnienie świata, Boga i każdej rzeczy - wszystko to jest zablokowane na razie. Wszystko u ludzi i tak kończy się na symbolach, domysłach mających reprezentować to, co jest ponoć istotne. Nauka potrafi jedynie łączyć składniki i obserwować procesy. Sama nie jest w stanie stworzyć z niczego, nawet ziarenka piasku. I to jest postęp? Wiedza? Żadna! Człowiek tak się chlubi swoimi osiągnięciami, a właściwie nic nie wie. Nie wie nawet nic o sobie samym. Każdy gromadzi różną wiedzę: filozoficzną, polityczną, ekonomiczną, kulturową, ale to nie różni się wiele od gromadzonego przez wiewiórkę zapasu żywności. Zakopie orzecha, a potem zapomina gdzie go umieściła, i marnieje biedny. Wszystkie te tematy są związane i zetknięte z naturą tymczasową. Jeśli nikt z ludzi nie będzie dociekał zasad życia duchowego, powinien uważać się za małpę lub inne zwierzę, nie posiadające jeszcze zadatku Ducha. Tylko kompletna prawda może wynieść ludzką tożsamość na wyżyny Ducha Niebiańskiego. Właśnie tego powinni szukać wszyscy ludzie. Ich przeznaczeniem jest wieczna przyjemność w Niebie.

Dusze czasem przestają być posłuszne pozytywnej wolności, idą swoimi drogami, obok piękna i radości, szlachetnej wspólnoty. Posiadają, ale się nie dzielą, mają wolność, ale naprawdę duch wolności w nich nie istnieje, posiadają wiedzę materialną, lecz wykorzystują ją do kontaktów interesownych. To wszystko stało się dlatego, że wszyscyśmy bardzo dawno temu wyszli dobrowolnie z Nieba, ponoć w poszukiwaniu jeszcze lepszego szczęścia, nie doceniając tego, co było. No i trochę nam się zmieniło, kiedy zaczęło brakować energii zasilającej, podtrzymującej życie. Zaczęła się walka i przepychanki. Trwa to to dziś na przeróżnych planetach i poziomach egzystencjalnych. Wszyscy, którzy wyszli z Nieba chcieli dobrze, ale powstała dysharmonia. Stworzono Kosmos, naturę i wszystkie żywe istoty. To nie Bóg stwarzał przyrodę i zwierzęta, to my, jako dawni Aniołowie, jeszcze w innych strukturach cielesnych, intelektualnych, w których inni

pozostali do dziś. Mówię to, co ja wiem.

W życiu nie chodzi o filozofię spekulatywną, czy nawet o ekonomię, która wytworzy dla nas super maszyny i pojazdy. Takie podejście nas uzależnia, jak drzewa małą. Podstawową formą bycia człowieka jest wiedza. Ale wiedza dwustronna – ziemską i nieziemską. Obydwie powinniśmy zgłębiać. Wówczas każdy postęp jest możliwy, i on nie będzie zagrażał. Jeśli zatrzymamy się na innej wiedzy, wytworzonej przez ludzki intelekt, skończymy tak samo jak kończy każdy mózg - w grobie. I nikt o nim nawet nie wspomni. Wiedzę duchową, wiedzę o miłości, pamiętają wszyscy, gdyż chcą się w niej zanurzać i w niej kochać. Jak ktoś był dobry, to pokolenia będą wspominać jego dobro. A już poza Galaktykami, wiecznie piękni i młodzi, poznajemy z łatwością dobro wszystkich kochanych Aniołów, męskich czy żeńskich. I możemy się z nimi być.

Kto uwierzy twoim słowom deklarującym miłość, kiedy czyny świadczą zupełnie o czymś innym? To utopia! Lepiej wcale nie mówić, że jest się katolikiem, a raczej deklarować się jako niewierzący. To byłaby zdrowsza postawa. Uczynki wypływające z pokory, z serca, miłości, posiadają najwyższą wartość, i mają największe znaczenie dla postępu. Miłość i dobre czyny zmieniają całe niebo ziemskie, na bardziej przypominające Niebo Oryginalne. Religie raczej niszczą niebo niż go wzmacniają. Ale każda wiara jakoś tam się liczy dla ego. Kto kocha i dobrze czyni, nawet bez religii, to znaczy, że ten ktoś zna Boga w swoim wnętrzu. Nawet, gdyby w Boga nie wierzył. Miłość jest Bogiem, bo miłość chce tylko dobrze, nigdy źle. A jak wyjdzie źle, to już wtedy nie ma znaczenia. Zło zdarza się tylko w kosmosie materialnym. I trzeba mieć dla niego wyrozumienie, gdyż czynią go wieczni Aniołowie – nasze dusze.

W galaktykach ciało żyje realnością, a dusza fantazją. W Niebie i ciało i dusza żyje przepiękną fantazją, zachwycającą bajką .

Piękno jest dziełem Boga. I dziełom Boga jest możliwość jego odbierania oraz przeżywania. Jest za co odziewać. Nawet, gdy ono nie jest idealne jeszcze z pewnych kosmicznych powodów. Można się domyśleć jakich... Cieszymy się jednak każdym zauważonym pięknem... bo ono przypomina utracony przez nas Raj, Niebo.

Nasza dusza cały czas się żali, bo chce kochać, a tu problemów miliony... Dusza stworzona jest tylko do miłości. Warto sobie to przypomnieć. Ciało zresztą tak samo, bo to jest jej czułe ubranko. W Niebie nie ma ani jednego problemu. „Tam nic nie potrzeba, nic się nie musi, tylko się chce...”- słowa Ojca Pio. Przy uczuciu miłości zaczynają czary mary, z całą gracją...

Dusza jest niematerialna, zatem potrzebuje wnętrza. Tam jest jej raj ukochany. Świata materialnego w tej formie niedoli, nie potrzebuje. Niestety, dała się oszukać życiu przed narodzinami, a potem po narodzinach. Dlatego zewnętrżność ciągle ją rani, i dusza nie umie sobie z nią poradzić. Kiedy tymczasem umysł mentalny, powleczony ciałem, jest w miarę zadowolony z kontaktu z materią. Lecz nie do końca, bo ciało też dostaje w odpowiednim czasie, za swoje. Cierpi. A dusza to jakoś na swój sposób, odczuwa. I boleje nad ciałem i nad swoją świadomością, która w gruncie rzeczy, nic nie wie dlaczego tak się dzieje. Można się jednak o tym zjawisku coś dowiedzieć. Trzeba szukać. Pokonać bariery pamięci i niewidzenia. „W Bogu wszystko jest możliwe...” - słowa Ojca Pio.

Nudę powoduje wiedza, a właściwie jej brak. Z niewiedzy ludzkiej, powstaje wiedza ludzka, jej różne komponenty praktyczne, intelektualne. W duchowości nie ma wiedzy. Jeśli powstaje wiedza to znaczy, że ona już dawno jest, a my ją jakby odkrywamy. Trudzimy się wokół niej, jak koń przy pługu. Umysł ludzki jest tak niedoskonały, że potrzebuje wiedzy by móc się czymś zajmować. To jest dobre, ale jednocześnie nedorzeczne. Ponieważ pełnia wiedzy zawsze istniała i istnieje. My jedynie nie mamy do niej dostępu. I tu jest problem. Nasz „umysł nie znosi pustki” - słowa Ojca Pio, potrzebuje wiedzy o czymkolwiek, bo zwariuje. Dusza wiedzy nie potrzebuje, ma dostęp do Pełni życia. Ale żeby tam dotrzeć, musimy się przeciskać przez mózg, umysł ludzki. Taką mamy konstrukcję genetyczną. Raczej bardzo ograniczoną. W nowym ciele, Niebiańskim ciele, romantycznym ciele, jakie otrzymamy w Niebie, tego problemu wcale nie ma. Tam wszystko jest jawne. Bawi nas twórczość i miłość.

Nie miłość, a pycha powoduje sztywność, negatywną dumę, zadowolenie ze swoich różnych wyników – to właśnie niszczy wszystko u Aniołów. Niszczy wszelką piękną miłość. Zbytne zadowolenie z siebie, stawia nas w kontrze do potrzeb innych. Rodzi się psychiczny konflikt. W końcu stres. Pokora i miłość prawdziwa, niweluje wszelkie nerwice.

## O C Z E K I W A N I E

Ulatujesz chwilo miła

ulatujesz

Promienie słońca serdecznie cię

żegnają

Przybliżył się czas aby związać

spojrzeniem radość wzniosłą

Ulatujesz chwila miła

ulatujesz

Oddala się moja młodość  
Stąpaj cichutko i nie zrzucaj  
z siebie pamięci miłej  
Na drogę zabierz z sobą garść kwiatów  
aby ci było ciepłej  
Dniem wytęsknionym wyczekiwał  
będę twojego powrotu  
Gdy ulecisz -  
przychodzą męczące noce  
z żalem obmywane oczy  
Chwilo prawdziwa  
rozumiejąca ostatni mój ból  
kiedyż powrócisz  
w dębowe me progi?

Nie musimy sobie budować pałaców na ziemi. Pałace istnieją w Niebie i każdy ich posiada wiele. Dzisiaj biedni i skromni żyć tam będą jak królowie... Tam jest samo bogactwo. I wszyscy Aniołowie, czyli My, kochają się w sztuce wszelakiej, by nią innych oczarowywać. Na ziemi symptom tego już istnieje. Lecz jest to zaledwie niedoskonałe odbicie. Cień drzewa na wodzie, to nasze życie obecne. Drzewo w słońcu, to Niebo. Taka jest różnica, tu a Tam. Bez obawy, stroje i sukienki też istnieją w Niebie. Istnieje niesamowite piękno, harmonia i brak zazdrości. No i nie ma kurzu, nie trzeba sprzątać. Pełna harmonicznosc wszystkiego. „Co dzień widzę w Niebie twojego Anioła w innej sukience” - słowa Ojca Pio. Każdy z nas cudownie marzy, a one przypominają nam Niebo, w którym kiedyś byliśmy. Fakt. Trochę nie wyszło z ziemskimi niebami. Trudno. Będziemy za to bardzo doświadczonymi Aniołami w Niebie. Będziemy mieli wielki szacunek za odwagę wejścia w nieoryginalne światy, stworzone przez tych samych Aniołów – Nas, i naszych Przyjaciół niezliczonych w całym Wszechświecie. Pomimo iż narozrabialiśmy z możliwościami duszy, będziemy ogromnie docenieni. Tyle zła i walące się Galaktyki, to nasze dzieło. Miliardy lat cierpień, niewygód. Wszystko się liczy i liczyło. Choć w planach Boga nie było światów materialnych. On Stworzył Niebo idealne. Wolność... poszliśmy w nieznane, po miliardach lat wylądowaliśmy na tej planetce. Wracajmy jak najszybciej do Nieba... Tęsknoty mówią czym Ono jest. Każdy sobie to przypomina... bo jest cały czas Aniołem... i pamięta jak tam było...

Jeśli dążysz do postępu, komfortu, piękna i przyjemności, - odwzorowujesz w pragnieniach duszy Niebo oryginalne, Wieczne. „Materia też jest dziełem ducha” - słowa Ojca Pio.

Zło nie ma znaczenia – wypromieniuje. Kwestia czasu. Skończy się ono, kiedy Aniołowie zatęsknią za prawdziwym szczęściem. Na razie kojarzą go z ziemiami i galaktykami materialnymi. Jak ustąpią i wystawią rękę Bogu na zgodę – zło odparuje i nadejdą wielkie powroty do Nieba. Póki ten świat istnieje, będą problemy ze szczęściem i miłością. Trzeba obrać opcje Platona, albo jeszcze lepiej – Jezusa.

W ciele nie da się zrozumieć Boga. Nie da się Go widzieć ludzkimi oczami, oko w oko. Za słaba genetyka i wiele innych sub-cząsteczek nieadekwatnych do odbioru tak subtelnych mocy Boga. Intuicją i teorią logiczną, można zrozumieć, że On istnieje - wnioskując i analizując wszystkie byty kosmiczne. Wierzymy i kochamy... to wystarczy na etapie ziemskim.... Ufamy Mu, jako naszemu Najlepszemu Rodzicowi... I to jest cudowne...

Miłość działa jak narkotyk. Czyni z nas radosną swobodę i nieograniczoność życia... Żyjemy jak Bogowie. Żyjemy jak Niebianie. Trochę cierpimy jeszcze, ale i to minie... Kiedy umrzemy... i urodzimy się w Niebie.

Nie możemy w trosce o siebie, zapominać o najuboższych. W Galaktykach jest mnóstwo „ubogich” Aniołów na różnych planetach. Przy każdym Słońcu są cywilizacje. Gdy wieczorem spojrzysz na niebo, widzisz Słońca, czyli gwiazdy. Wokół nich są planety, na nich żyją Aniołowie, co wyszli z nieba, jak my. Trzeba o naszych znajomych czasem pomyśleć, jak oni o nas myślą. Myślenie jest podstawą wszelkiej cywilizacji. I owszem czyni. Zależy jakie. Ręce są różne... Umieć się dzielić wiedzą, sercem, rękami. To ważne. Przekazywanie serdecznych myśli Aniołom, którzy męczą się jak my w Galaktykach, jest wyrazem miłości. Miłość to Miłość - do wszystkich jednakowa. My dziś – jako zdegradowani Aniołowie, za pozytywny bunt przeciwko naszym kolegom i koleżankom, też Aniołom, przeciwko ich nadużyciom, żyjemy jako ludzkie istoty. Po śmierci wszystko się zmieni. Jeśli odkryjemy Boga i uznamy Jego prawa tolerancji, pokory i miłości wzajemnej.

Wszyscy we wszechświatach materialnych, założonych jako alternatywne nieba przez Aniołów, stanowimy jedną miłość. Wszyscy uwielbiamy kochać... Kościół niektórych nazwał szatanami, ale zapomniał, że właśnie to on również jest tym szatanem. Żartuję... Nie ma żadnych szatanów. Jest postęp, czasem zapaść. Aniołowie materialni pogubili się. Pozakładali religie, partie, państwa, cesarstwa, mocarstwa... jedni przeciw drugim. Nienawiść, kłótnie szczególnie religijne. Wojny wyznaniowe. Bo taka jest prawda. Walczą poglądy. Uśmiechają się, promują kulturę, ale jakby doszło do czegoś - sięgną po karabin. Tak samo jest w Galaktykach. Szatan w kościelnym umyśle, to niezrozumienie alternatywnych nieb. Niezrozumienie, że można pobłądzić. Ojciec Pio powiedział: „wszyscy Aniołowie się zbawiają, każdy człowiek. To kwestia nauki, doświadczeń i czasu...” Nie ma żadnej innej opcji – wszyscy powrócą do Nieba, nawet najgorsi Aniołowie we

wszechświecie. Jeśli to zdanie ma być wstrząsem dla kościoła, - niech tak się stanie. Amen.  
„Niekórym duchownym zamiast hostii, bardziej by pasował karabin” - słowa Ojca Pio.

## NAPĘD RÓŻNIC

(Parę łamigłówek, jakie Ojciec Pio kazał mi napisać dla tych co filozofują)

Nie tylko ze względów  
prestizowych pozory dobra są złe  
Formalne stężenie konsekwencji  
na gruncie rzeczy  
bezkompromisowych -  
znalazły swe miejsce  
Od winy przypadek?  
Zaistnienie wartościowego  
dobra dotyczy również  
platform etycznych  
W rozwoju pojęć  
zbliżenia czynione są zerem  
w stosunku do określeń  
Rozpatrywana tożsamość  
na dnie wcielenia  
posiada czyste środowisko sztuki  
wśród cierpienia i zagadnień  
autentyzmu  
Uwikłane piękno  
przytrzymane  
słabością sumienia  
potrzebuje dodatkowego

wysiłku badań miłosnych  
twórczych odsłoneń  
bez dwuznaczności teorii  
by prawdziwe były  
pobudzone impulsy życia

Nie powinno się dziać tak w ekonomice państw, gdzie coś nie opłaca się sprzedać i np. topi się produkt w morzu. A tymczasem ludzie umierają z głodu. Czy w tej sytuacji nie można byłoby plony zawieźć w miejsca dotknięte ubóstwem? Trzeci świat - czy nie należy mu pomóc w sposób zorganizowany? Wystarczy, żeby każdy bogatszy kraj co roku odłożył część swoich plonów ziemi i odesłał głodującym braciom i siostram -Aniołom przecież, w ludzkich ciałach obecnie. Można to zrobić bezproblemowo. A tu słyszy się, że nie ma takiej woli. Mówią: niech sobie sami pomogą, wolimy nadprodukcję zatopić w morzu, zniszczyć, nie dać. Nie opłaca się! Rozmiar tego szaleństwa gospodarczego jest ogromny. Jezus (nie żyd według ducha – Anioł z Nieba) – wielki Myśliciel i Filozof uniwersalny, uczył dzielenia się z innymi, biedniejszymi. Pojedynczy człowiek nie ma dużych możliwości, chyba, że jest bardzo bogaty. Lecz naród, kraj, rząd może to robić. Nawet bez przyzwolenia ludzi, dlatego że taki ciężki obowiązek na rządzących - wspieranie uboższych Aniołów. Nie zapominajmy – życie mamy za darmo, duszę czyli świadomość, mamy za darmo, ciało mamy za darmo, mistykę przyjemności seksualnej, mamy za darmo. W czym więc problem?! Nawet wieczne życie mamy za darmo.

Na ziemi są Aniołowie różnie zdegradowani poprzez naukę, eksperymenty genetyczne wyższych cywilizacji. Jedni chcieli dobrze, a nie wyszło, inni wiedzieli że jest źle z kodami, a jednak je zaaplikowali. Wszyscy aniołowie to robią, co powychodzili z Nieba. Usprawiedliwiamy więc wszystkich, bez żadnych warunków. Bo sami kiedyś to robiliśmy. I nastąpiło puk... puk... - zmądrzeliśmy. Jeszcze parę kroków i będzie Niebo... Ale nie na ziemi... Poza Galaktykami materialnymi, w Galaktykach Oryginalnych - Boskich.

@Jeśli zrozumiesz, że Bóg jest bogaty i wszystko jest ostatecznie Jego, to przestaniesz się trwożyć, ponieważ uzdolnisz się Mu zaufać. On daje wszystko. On da ci każdą rzecz począwszy od szpilki, domu, żony, dzieci, aż po Aniołów w Niebie. Oczywiście, to co w Galaktyce – wszystko zamieni się w pył. Lecz po prawdziwej stronie życia, w wiecznym Niebie – nic nie ginie i nie niszczeje. Przez miliony lat wszystkie cywilizacje w kosmosie, to wiedziały. Jedne wcześniej drugie później to odkryły. Chrześcijaństwo nic nowego nie powiedziało, ani nikogo nie zbawiło. Nim człowiek sam do tego nie dojdzie poprzez szukanie dobra, miłość i wieczności, - żaden kościół mu nie pomoże. Jak się zamkniesz, Niebo nie ma do ciebie dostępu. Jesteś przegrany na wiele tysięcy lat. „Dlatego ten czyściciel trwa prawie że w nieskończoność” - słowa Ojca Pio.



Czym w istocie jest Niebo? Powiem tak: najatrakcyjniejszą w Niebie i na ziemi jest dusza. Nie formy otaczające jej świat, ale żywa, impulsywna dusza, która jest kłębkim wszelakich pomysłów, działań, natchnień. Dusza wiecznie ma coś w zanadrzu, by oczarować i zainteresować. Tym jest właśnie Niebo. Samotność pośród form, nie inicjuje szczęścia! Szczęście daje druga dusza, aniołowie z którymi można się „wygłupiać, robić psikusy, filozofować i bawić się”. To jest Niebo – dusza żywa życiem. Mistyczna wieczna zabawa. Z duszą zawsze coś się dzieje, a formy tylko się na nią gapią. Dusza jest niebem, a formy jej służą do wyrażania swych „szaleństw”. To jest prawdziwe Niebo - pośrodku nas. Ogień atrakcji i rozkoszy. Bo niby kto ma to odczuwać, jak nie Ty osobiście? Uciekasz od siebie - uciekasz od Nieba. Jednak pełne Niebo nastąpi dopiero po wyjściu z tych Galaktyk, po opuszczeniu ciała, bo tego rodzaju materia trochę sprawy komplikuje. Zawody, pretensje, choroby, śmierć i te inne... Tu Nieba niet... tylko troszkę, jeśli potrafimy go w sobie wzbudzić.

A teraz mały akcent historyczny. Zadam pytanie, dlaczego nic się nie mówi o naszej historii przed Mieszkiem? A trwała ona bardzo długo. Lechici - tak nas nazywali. Byli potęgą. Lechickie cesarstwo. Sięgaliśmy od Bretanii po Ocean spokojny. I jedną mieli cenną rzecz. Posiadali umysły uniwersalne i tolerancyjne. Dlatego, iż istniał zakaz wszelkiej religii państwowej. Jeśli ktoś próbował założyć religię, karano go w straszliwy sposób. Potem Żydzi narzucili światu swoją, i staliśmy się kropką na mapie. Warto poczytać i dowiedzieć się o naszej historii. Wszyscy milczą. Kościół z żydami, sowietami i Niemcami, zniszczył całą naszą historię i państwowość. Taka jest smutna prawda... a teraz udają świętych... Rzucam mały promyczek na te sprawy. Archiwa są. Lecz na razie nie dopuszczają ich do mediów. Kiedyś prawda wyjdzie na wierzch...

Liczy się tylko Miłość i dobro - to nas posuwa do przodu, jeśli chodzi o kreatywną i spokojną cywilizację. Religie są złe, jak jedna. I Jezus - którego akurat lubię, a zakłamano jego wywody - o tym opowiadał. Mówił, że zbawiamy się w swojej duszy - sami. I przez miliony lat ludzie się zawsze zbawiali, na różnych planetach i w różnych Galaktykach. Jezus tylko przypomniał tę prawdę, abyśmy osobiście dążyli do doskonałości. A my powinniśmy to powtarzać, bo ta informacja jest tego warta.

Jeśli rozstroją cię wypadki na świecie, polityka lub inne sprawy, powróć do miłości duszy. Módl się do własnej duszy, i z własnej duszy do Nieba. Stres minie... Pokrępowane myśli trzeba rozsznurować...

Miłość zawsze się otwiera jak kwiat do Słońca... Każdy jest miłością, i można kochać wszystkich, ale to daleka droga, jak do Gwiazd... W Niebie drogi nie ma, jest gra bliskości z kim się chce... I to jest ta różnica. W Galaktykach, w świecie nieudanym, umierającym, krwawym, pełnym cierpienia

nieopisanego, - bardzo trudno jest kierować się miłością. Ale musimy, bo inaczej nigdy nie osiągniemy wyższego świata, ponad galaktycznego.

Trzeba się godzić nawet na najmniejsze dobro. Trudne to jest, bo lenistwo zawsze pragnie zwyciężać dobro. „Bóg nie wiele żąda od nas – tylko tych małych rzeczy” - słowa Ojca Pio. To sobie bardziej ceni niż np. pisarstwo, reżyserstwo, patenty, lekarstwa.... itd... Ile razy pomyślisz o miłości do Aniołów, tyle razy się lepiej poczujesz duchowo i cieleśnie.

## WSTĘP DO MIŁOŚCI

Ten gest

jest zaledwie wstępem

w pogoni za Miłością

Liczy się szczerłość

Liczy się wiosna niewiadomej

Liczy się boska radość

Przebytej drogi nie wspominaj -

zaszła mgłą zapomnienia

Przed tobą kolor ust

utulonych perłami wieczności

Płyniemy łodzią nadziei

w zakręty przyszłości

w dalekie kraje szczęścia

gdzie rosną krzewy pachnące

powiewem Twoich włosów

Rozpoznaję dolinę dawną

na której barwi się przeznaczenie

pełne zdrowia

Jest we mnie ten pałac

jest ogród - nie sam w nim mieszkam

O miłości!

Jak jesteś rozgadana

pięknem...

Herezja, jako zjawisko socjologiczne nie istnieje. Dla duszy nie ma żadnej herezji. Jest wolność i możliwość myślenia. Wszystkie cywilizacje w przeróżnych Galaktykach, doznają wolności myślenia i dociekania osobistego do ideałów istnienia. Prawdy narzucone, są tyranią władców duchowych, opętanych władzą. Nawet stroje liturgiczne o tym świadczą, jak władza uderzyła do głowy duchownym, w przeciwieństwie do św. Franciszka z Asyżu, których chodził w worku po ziemniakach. Zresztą stroje liturgiczne przejęte zostały głównie od faraonów. Herezja to zjawisko jedynie teologiczne. Teologia została opracowana na rzecz podboju religijnego. Ja nie wnioskuję kto stworzył teologię i dogmaty. Widocznie kiedyś była taka potrzeba i konieczność chwili, aby nie wymknęła się cała nieprawda na jaw. W jej imieniu katowano ludzi. Religie, choć mają długą tradycję, w zmanipulowanych umysłach, jest z gruntu fałszywą ideą zbawienia duszy. Zbawić się może każdy sam, bez kościołów, murów kościelnych i filozofii. Wystarczy się zastanowić, co jest w życiu piękne, a co nie. Rozważyć swoje pragnienia, tęsknoty i zbawienie idzie do przodu. Nikt nikogo nie zbawi, prócz nas samych. Jezus przecież o tym mówił. Ale zmieniono jego idee dla potrzeb kościelnej i państwowej władzy. Pora o tym przypomnieć, abyśmy się nie stali fanatykami, a potem zabijali niewiernych, jak to już w przeszłości czyniono nagminnie, i co niektóre religie czynią nadal... „Zbawienie to inaczej bawienie” - tak Fula Horak zinterpretowała na rozmowie to słowo.

Znaczenie poznawania własnej duszy, własnego charakteru, jest ogromne. Materialna, ekonomiczna strona życia wcale nie jest tak ważna, jakby się zdawało. W imię ekonomii i obyczajów, ale w imię religii tak samo - tyle już wyrządzono zła. Co do spraw duchowych, czyli: miłości, poświęcenia, wycofywania się, zrozumienia potrzeb innych, tolerancji, serdeczności, szacunku, łagodności - wszystkie w tym względzie inicjatywy spotykać się powinny z powszechnym uznaniem. Odbiorcy wrażeń cielesnych i duchowych, muszą sobie uświadomić, że bez duszy nic uczynić nie można. Nie przeżyją ani jednej przyjemności. Duszę, a w niej królującą rozkosz miłości – dostaliśmy w prezencie. Podobna jest ona do tej, co posiadają nasi Rodzice – Bóg. Mamy się z czego fantastycznie cieszyć i radować.

Wiedza i poznanie, jak wiemy i czujemy od urodzenia, jest nam świadomie zablokowana przez układ różnych mechanizmów chemiczno-bioelektrycznych. Kody DNA, itd... „Nie jest to tylko nasza wina” - słowa Ojca Pio. Nie. Dlatego nikt nie powinien się oskarżać, że jest taki czy inny. Ładny, brzydki, gruby, chudy, dobry czy zły. Przyczyna jest prozaiczna. Hindusi wypracowali filozofię karmy. Ale to nie jest kwestia karmy. Ona jako taka nie istnieje. Mamy tylko szansę wzrostu. I nikt z Nieba nie ma do nas pretensji, że błądzimy, że nie rozumiemy się...

Spróbowaliśmy czegoś, co się okazało, że bardzo nas to zabolalo. Życie po życiu, to jedynie szansa na odzyskanie dobra, miłości, rozkoszy - zamiast trudów i niezadowolenia. Możemy żyć życie po życiu, w różnych Galaktykach. Lecz pora to zakończyć. Po co za każdym razem się męczyć? Uczyć się? A czasem z tej nauki nic nie wychodzi, bo dalej nie kochamy, nie jesteśmy czuli i delikatni. A tylko dobro i czułość nas zbawia... do wszystkich bez wyjątku... To, że ktoś nas skrzywdził, zrobił przykrość, oskarżył - to jest bez znaczenia. To boli tylko nasze ego. Miłość inaczej podchodzi, i jest inna, niepretensjonalna. I taka zbawia... Trudne słowa, wiem. Ale nie może być inaczej... Poprzez żale i pretensje, utrzymujemy przy życiu Galaktyki, bo czasem jeszcze w nich chcemy się odegrać. Z tych Galaktyk bardzo ciężko się wydostać. Ciekawość, przyzwyczajenie i żal nas tu trzyma, a nie miłość prawdziwa. Miłość szuka ideałów. W światach materialnych ich nie znajdziemy. Światy, w których miało być niebo, zostały zniszczone pretensjami, co przełożyło się na złe koncepcje, złe rozwiązania i wojny. Natura poczęła zjadać samą siebie. Na tym się skończyły eksperymenty Aniołów, czyli i nas. Ale nikt nie ma oto żalu. „Sami zepsuliśmy, sami musimy to naprawić” - słowa Ojca Pio. Miłość naprawia wszystko... Bóg z nami nic nie może zrobić, bo obiecał wolność każdemu. I dotrzymuje słowa. Robimy co chcemy. Nawet zabijamy. Wznieść się do ideałów, oznacza skończenie tego typu życia w galaktykach, i przedostanie się do Cywilizacji Boga.

## Z B U D Ź S I Ę

Jedno i najwyższe mam pragnienie  
by ludzie chwyтали Miłości strumienie  
Gdziekolwiek byłby człowiek  
Pragnienie me wciąż stałe i jednakowe  
Nie ma ludzi na świecie  
co by miłości nie spotkali  
choć raz choć małą kropelkę  
Odzwyczał się duch ludzki  
od pieśczęt i westchnień  
niebiańskich  
zapomniał o swej nieśmiertelności  
ukochał raczej nicestwa egoizmu

Kiedy dobry duch go natchnie  
nie słucha najmilszych zachęt  
Co dzień się truje  
we własnych zwątpieniach  
we własnej grozie przed Bogiem i sobą  
Ginie w smutku beznadziei i rozpaczy!  
Czy duch taki coś zobaczy?  
Niechęć łączy jego przeszłość  
z przyszłością  
gubi i potępia własne zamiary  
O duchu człowieczy!  
Niech cię wreszcie jasna  
błyskawica zbudzi!

Do każdej trudności, sprzeciwu, kłopotów - jakbyś powiedział: kocham was nad życie, bo jesteście moimi najwierniejszymi i oddanymi nauczycielami. I gdybyś jeszcze dopowiedział: „Tu mnie siecz, tu mnie pal, byłem w przyszłości zdobył Raj” - słowa Ojca Pio. To początek rozkoszy widzianej w przyszłości. A tymczasem ciesz się tym, co masz...

Każdy chce spokojnie i twórczo spędzić życie. Lubi robić to, co go cieszy i daje mu radość. Tak jest, i powinno w dalszym ciągu być. Żeby jednak mieć pełnię radości, życie powinno być i częściowo wspólnotowe. Kontakt w wieloma aniołami. Pogadać, poplotkować, wypić kawkę. Być z innymi. To jest potrzebne dla rozwoju i szczęścia w Galaktykach. Tak jak jest w Niebie. Tam tak samo jest życie wspólnotowe, ale i zarazem bardzo osobiste... podobnie jak na ziemi... coś z tego jest i tu... Miłość jest najważniejsza we wszystkich stanach i miłościach z aniołami... „Na ziemi jest coś z Nieba” - słowa Ojca Pio.

Niektórzy ludzie są bardzo osamotnieni. Często nie wiedzą co ze sobą zrobić. Nie mają gdzie pójść, z kim porozmawiać. Chętnie by poszli np. na ciekawy wykład, do filharmonii, do teatru, wycieczka... itd. Jest to bardzo potrzebne, od czasu do czasu. Każdy, i rolnik i inżynier od spraw podbijania kosmosu. Każdy powinien odrywać się od rzeczywistości, by nie zwariować. Doznawanie i doświadczanie inności, jest cechą życia duszy. Dlatego to lubimy. I jest konieczne każdemu... Życie trzeba troszkę sobie planować... ale nic na siłę... Wiem, czasem brak pieniędzy blokuje zamiary. Dlatego trzeba zmiany systemu, aby wybrani przez nas ludzie do rządzenia, nie

zarabiali 20 razy więcej od nas. Bardziej sprawiedliwie trzeba by rozłożyć zysk, aby wszystkich było stać przynajmniej raz miesiącu na wycieczkę, koncert, teatr... Czy politycy w ogóle to rozumieją? Za każdym razem jest to samo... Złupić Państwo i odejść... Jeśli Aniołowie tak będą się zachowywać, długo nie zobaczą Nieba...

Musimy co dzień nabierać wiatru w żagle, by rozumieć i doznawać przyjemności istnienia. Wartość wspólnoty bezspornie należy uznać za coś prawidłowego, doskonałego. Prawdziwa miłość rozgrywa się we wspólnocie, w miłości, służeniu sobie nawzajem. Tej komunikacji społecznej musimy się nauczyć. Wpierw jednak potrzebna jest formacja, aby stanowić jedność zrozumienia innych w tolerancji. Podziały niczemu nie służą. Prawo często jest przekleństwem, niszczaniem, wojną. Miłość jednak znosi prawo. Uznaje tolerancję i łagodność. Tego trzeba pragnąć dla wszystkich. Edukacja w szkołach się kłania. Media, to samo... nie agresja, ale raczej ustępliwość... Racje z uporem stawiane – zabijają. „I co z tego, że masz rację, to jeszcze nie wszystko” - słowa Ojca Pio. Przekonania to wewnętrzne prawo, głoszone z uporem – tak samo zabija. Dlatego konstytucja, choćby najpiękniejsza, potrafi rozsadzić całe Państwo. Człowiek przestaje się liczyć, a zaczyna się liczyć samo bezduszne prawo. Kończy się to często przelaniem czyjejś krwi. Ugoda i tolerancja - to najcudowniejsze cechy Miłości prawdziwej. Ale Aniołowie są uparci. Od kiedy powychodzili z Nieba - nie odpuszczają. Wolą rozsadzić planetę niż ustąpić. Muszą to zmienić... Nauczyć się inaczej postępować... Etap wolności i demokracji już mamy, więc można więcej zrobić dobrego w tym kierunku.

Za dar życia i szczęścia, powinniśmy wielbić każdą komórkę ciała i każdą duchową "tkankę" duszy. Gdy tak będzie, można mówić o pokoju, dobrobycie, szlachetności i nieograniczonym szczęściu. Trzeba się tego uczyć. Nie tylko ziemianie tego potrzebują, ale wyższe cywilizacje aniołów zamieszkujące różne planety w Galaktykach, jeszcze bardziej. My, choć w kruchym życiu istniejemy, mamy pokorę. Nieba Oryginalnego się już nie wypieramy. Chcemy do niego całym sercem... Inni promują nadal swoje niebo, poza Bogiem. Ale na ziemi też jeszcze tacy aniołowie się wcielają, co w naturze mają wyrzeźbienie się swoich Rodziców - Boga. Spokornieją...

Uwielbianie... To takie słodkie zajęcie... bez trudu, a daje tyle szczęścia... Nie zastąpią go żadne pieniądze ani pałace... Chociaż bogactwo w jakiś sposób jest również tego przejawem. Uwielbianie jest bowiem najbogatszym stanem posiadania. Daje najwięcej zadowolenia. W uwielbieniu tak naprawdę uwielbiamy piękno form, w wyobraźni lub poza nią - widzeniem.

Gdy dusza zaczyna kwitnąć, to myśli tylko o jednym... - by zadowalać zainteresowanych swoim przenikliwym, powabnym zapachem boskiego „testosteronu”... By w końcu uwieść zdobyczą na „manowce” Boskiego Raju, choć na czas mgnienia oka. Dla duszy wszystko jest miłością, każdy jej przejaw i forma.

Jeśli zdobędziesz troszkę wiedzy, ona staje się mimowolna, jakby jej nie było. Algorytmy myślenia mogą zadziałać tak, że nagle coś wiesz. Ale... możesz wiedzę przebóstwić. Uczynić z tej wiedzy – jakby niewiedzę. Czyli nie przypisywać jej cech, ani stroniczości. Wtedy ta wiedza w niewiedzy, może stać się twoją mistyką. Miłością, twoją „Kobietą... Mężczyzną Życia”. Ale tych osób i tak ci żadna wiedza, czy niewiedza, nie zastąpi... „Niewiedza też jest łaską” - słowa Ojca Pio.

Na poziomie ciała jest mistyka. Na poziomie ducha tym bardziej, bo ciało ożywiane jest wyłącznie przez dech duszy. Ciało i dusza są ze sobą związane werbalnie. „Dusza zdana na ciało” - słowa Ojca Pio, ma problemy z doznaniem przyjemności wyższych. Ona na ogół skupia się na zmysłach, dopóki żyje w ciele. Mistyką ciała jest również przyjemność seksualna (póki ciało nie za stare). Mistyką duszy, w sumie to samo, rozkosz wewnętrzna i zewnętrzna na ciele niebiańskim. Energia żeńska i męska odgrywa w mistyce zasadniczą rolę. Wielcy mistycy to podkreślają. Chińczycy od tysięcy lat o tym opowiadają, choć w Chrystusów, bogów Ojców-facetów z brodą, nie wierzą. Wielki filozof – Jezus, podkreślił, że Niebo podobne jest do uczyty weselnej. Dodał: tam, za mąż się nie wychodzi i nie żeni się. Gdyż wszyscy są kochankami, „czystej niebiańskiej krwi.” W najwyższym wymiarze, zdecydowanie idealnej jakości. Tam się istnieje w szczęściu i przyjemnościach, które nigdy się nie nudzą. „Tam będziesz miał całe Niebo do dyspozycji, Zosię, Marysię..., wszystkich Aniołów” - słowa Ojca Pio.

Przestrzeń Miłości, otwartości, poznania świadomości, w dzisiejszych czasach, - zajęły inne rzeczy, nie upoważniające nas do prawdziwego postępu. To bardzo przykre. Postęp, który osiągamy, w zasadzie nas cofa nawet pod względem kosmologicznym, bo w końcu zniszczymy tę planetę bezpowrotnie. Już jest zatruta straszliwie. Świadoma dyscyplina postępu cywilizacyjnego, bez uczulenia się na transcendencję - zwicznie zasady postępowania według przyjaźni i miłości. Do tego nie powinno się dopuszczać tak łatwo. Media są tutaj największym winowajcą, bo są posłuszne złym ideom. Promują często na antenach niedobre rzeczy za płatną reklamę. Poza tym istnieje ogromny rozdźwięk pomiędzy człowiekiem, chemią, a duszą. Równowaga powinna być zachowana, a jest jej brak. „Dziś prawie wszystko jest zatrute” - słowa Ojca Pio.

Wspaniała nasza lekka i mądra świadomość, powinna wygrywać z niszczeniem atmosfery piękna, delikatności, szacunku. Kultura to podstawa, ale i to jest za mało nadal. Trzeba się umieć wsłuchać w dobro i miłość. Należy delikatnie pokazywać do czego zmierza świat bez ideałów. Miłość uczy czułości, dobroci, opieki, serdeczności, ciepła, męstwa i marzeń o nieśmiertelności. Miłość jest wszystkim... nie tylko lekarstwem...

Gdybyśmy się trochę pohamowali w wolności a nauczyli cichości, skromności i tolerancji, dziś nie byłoby wojen, katastrof ekologicznych, sztucznie wywoływanych trzęsień ziemi, czy umyślnych

powodzi. Nieczułość narusza zdolność miłości człowieka, a ona w konsekwencji naruszy porządek naturalny, harmonię. Tego można unikać przez opanowanie się, czułość i wrażliwość.

Wszystkim należy głosić informacje o Miłości Boga. Za pośrednictwem słowa i komunikatów, a przede wszystkim bezinteresownych pokazów. Bóg chce szczęścia człowieka. Ale Kosmos, cywilizacje w Galaktykach zapominają, odwracają się od idei Miłości. Wolą władze i bogactwo planet. Szczęście jest przeznaczone z zasady do kosztowania go. Człowiek - Anioł, jednak, jak zwykle lubi komplikować. Zawsze kiedy eksponuje swoje odejście od Miłości, życie dokumentuje się w bardzo niepozytywnych faktach. Dzieje się tak dlatego, że nikt z kosmitów, w tym człowiek, bo do nich się zalicza - nie ma dojścia do pełni życia. Kiedyś się to zmieni. Tymczasem dążmy do najpozytywniejszych przemyśleń. Za nimi idzie zaraz życie. Stabilność jest tylko w Kosmosie Boga. Niestety teraz jesteśmy poza Jego Kosmosem. Trudna sprawa od miliardów lat.

## N I E S P Ó Ż N I O N E S Z C Z Ę Ś C I E

Z motywem przestrzennym  
a potem już zawsze  
z lotu wieczności  
oddechem bez granic  
powstało życie i miłość -  
powstała radość  
Nigdzie nie urodzi się pustka  
bo nigdy jej nie ma  
Cokolwiek powiesz  
świadczą będzie  
o przemijalności i o wieczności  
Mów a zawsze  
powiesz o życiu i o śmierci  
Kwiaty powiedzą  
o szczęściu  
a pożar  
o nieszczęściu



Zagubione opinie życia  
niepokorą napiętnowane  
tłumią za żebrem małe serce  
Komu pisana cierpliwość  
pojmie żywotów linie odległe  
i wysokości zapomnienia  
roztrząśnie  
po drugiej stronie  
oblicza

Zaznaczam świadomie, opowiadam czasem inne prawdy niż potocznie się przyjmuje. Proszę o wybaczenie. Nie mogę być w sprzeczności z tym, co moja dusza do tej pory poznała. Czasem są to nawet herezje, wg niektórych, czy niedorzeczności wedle filozofii chrześcijańskiej. Jest jak jest. Jestem sobą. A Bóg chce, aby każdy „swoje”, otwierał i rozwijał, nie bał się prawd, które mogą wstrząsać w posadach całą nawet tradycję, filozofię myślenia, teologię. Nie boję się niczego. Mogę najwyżej zginąć, i tak już mam swój wiek. Zawsze byłem i jestem rzetelnym szaleńcem. A idę naprawdę naturalną drogą. Wszystko przechodzę po kolei, wszystkie radości i trudy, by każdego człowieka, zrozumieć. Nic i nikt nie jest mnie w stanie obrazić niczym. Nawet jak krytykuję, to i tak usprawiedliwiam każdego, przed sobą i przed Bogiem. Zawsze każdy jest dla mnie wspaniałą istotą, choćby okresowo nawet zabijał i niszczył wszystkich wkoło. Nie ulegnę nienawiści. Naśladujemy naszych Rodziców Ojca i Mamę – Boga. On nie ulega, zawsze jest taki sam, i podaje dłoń największemu złu dla przemiany. Przecież zło nie może istnieć wiecznie. Jest jak żarówka, która się wypali. To jest nadzieja w nieszczęściu Aniołów, którzy się zakałapuścili w niezależne nieba kosmiczne. A my też do nich należymy, teraz już w ludzkim ciele. Przyszłość jest naprawdę wspaniała. W galaktykach materialnych będzie różnie. Lecz w Galaktykach Niebiańskich same cuda i rozkosze, jakich nawet sobie wyobrazić nie potrafimy. Wieczne...

Bardzo wiele osób ufa nauce tak, jak wierzący ufają Bogu. Powinno jednak być inaczej. Bóg nie powinien być na końcu postępu i nauki, to trochę nieuczciwe. Ostatecznie On jest podłożem każdej wiedzy, i tej nawet, która przez pychę aniołów – ludzi, staje przeciwko Niemu samemu. Czy Bóg zasłużył sobie na zapomnienie? Czy nie kochamy przyjemności, czyli miłości? Kochamy. Bóg w swej istocie jest Miłością. Podzielił się nią, dając nam jej świadomość i namacalność...

Jeżeli Bóg powiedziałby ci: "wywyższę cię", ty odpowiedz: "Nie! Panie, to ja Ciebie wywyższę".

W życiu jest wiele mikro ekstaz. Trudno je sobie potem przypomnieć. Uciekają jak motyle. Lecz wpływ na człowieka mają decydujący. Zachwyt buduje nasz potencjał szczęścia i zadowolenia. Człowiek czasem jest zdruzgotany z zapytaniem: dlaczego to szczęście trwa tylko chwilę... kilka sekund i już go nie ma... Trzeba się nauczyć z tym żyć... i czekać na następne przejawy... Czasem na radość trzeba czekać z 20 lat?. A czasem sekundę... Ale to tylko w niebach kosmicznych tak się dzieje. W Galaktykach Boga, w Niebie, jest zdecydowanie inaczej.

Póki nie posiadamy wiedzy, trzeba wiary, że niby życie w kosmosie stworzył Bóg. Ale nie stworzył go tak, jak sobie myślimy. „Można powiedzieć, że zrobiły to Jego ręce – czyli Jego dzieci”.- słowa Ojca Pio. Wszystko, co powstało i co powstaje jest z Boga, z Jego mocy. Cokolwiek robimy, tworzymy: czy to komputer czy to grabki do grabienia, czy to Wszechświat, planety, systemy gwiazdne - wszystko jest dziełem Aniołów-ludzi. Podzielonych, pokłóconych na razie. W zależności kto się gdzie urodzi – takie dostaje predyspozycje do tworzenia. Wszyscy co dzień coś tworzymy. Wychodzi z tego dobro lub zło. Lub coś pośredniego. Takie systemy w niebach nieoryginalnych obowiązują. Musimy się z tego wyrwać. W tym świecie, dusza udaje się w powłokę słów, marzeń i ciężkiego ciała. W realu nie da się stąd uciec. Ale po śmierci?... tak, jeśli wcześniej będziemy umieli się posługiwać metodami demontującymi zakleszczenia materii. Miłość, dobre słowo, uśmiech duszy, uczucie, jest tym dezaktywatorem. Nie są to trudne sprawy, a jednak tego nie potrafimy, lub nie chcemy. „Tylko szaleńcy Boga wygrywają w tym życiu!” - słowa Ojca Pio.

Tak jak Boga trzeba usprawiedliwiać, że dał nam wolną wolę, tak samo każdego człowieka, anioła. Bo każdy z nas robi co chce. Jednak nie zawsze to, co chce... bo np. ręce już zrobiły, a myśli nie nadążają, lub odwrotnie. Nie jest to nasza wina, że robimy dobrze, czy źle. Dusza coś poczuje i usiłuje to zrealizować... by się jak najszybciej spełniło. Nie wiadomo jak to się dzieje. Dlatego nie powinno się osądzać nikogo. Narkoman, czy alkoholik, wcale nie pragnie zażywać, czy pić, on chce po prostu być zadowolonym z życia. Ucieka w inny świat. Bo ten jest za trudny. Niektórzy ze wściekłości, że są nieszczęśliwi, potrafią nawet zabijać, lub bardzo źle się zachowywać. Nie wspomnę już o chorobach psychicznych tym nieszczęściem wywołanych. Do których też przykładamy rękę, trując żywność, powietrze, wodę. Wszyscy jesteśmy wolnymi aniołami, nawet jak czynimy według kogoś - źle. Wszystko można robić. Najczęściej myślimy o ideałach, które jednak w realu nie wychodzą. Za dużo oporu, ciężkiej materii. Staramy się, ale czasem z tego wychodzi coś niedobrego. Nie da się wszystkiego przewidzieć. Często robimy coś na ślepo, na wiarę, że się uda. A tu ciach.... Problemów po drodze sto. Z dobra również potrafi wyjść zło, z miłości ludzkiej tak samo. Lecz to nie ma wielkiego znaczenia. W takim żyjemy systemie. Ideału nie będzie szybko. Ideał dopiero tworzymy w myślach, i kiedyś w niego wrośniemy. „W tym świecie ideałów nie ma, trzeba tylko przepraszać i prosić Boga o pomoc” - słowa Ojca Pio.

Tylko piękna i bezinteresowna Miłość jest twórcą ideałów.

Mamy poczucie wolnej woli, mamy poczucie świadomości, poczucie ciała, duszy, ale przecież tak naprawdę nie jest to nasze. Sami nie daliśmy sobie świadomości, ciała, czy duszy. Warto zwrócić na to uwagę. Będziemy wtedy bardziej pokorni, wdzięczni i pełni podziwu, że ktoś dał nam naszą świadomość za darmo. Jest to coś nieodgadnionego, niepojętego, że możemy myśleć i być świadomymi siebie bez żadnego uzależnienia, nawet od Boga. Tej prawdy nigdy nie pojmiemy, nawet nie ma co próbować.

## O B J A W I E N I E

Jeszcze mocniej

jeszcze piękniej -

roznieca się zawieja miłości

gdy wyobrażasz sobie

ideał Najwyższy

Tak ciężko jest zdobyć serce -

ciężej niż stromą ścianę skał

Wszystkie drogi są za krótkie

Któż myśli o kwiatach losu?

Któż myśli o marzeniach prawdy?

Dlaczego nie szukasz treści nieznanych?

Ty co kiedyś kąpałeś się

w oceanach światła -

gdzie twoja wyobraźnia?

Gdzie twoja pamięć?

Gdzie twoja dążność?

Gdzie twoje oko jasnowidzące

co przenika losy?

Dlaczego wycięczasz ducha

w tę noc przerażeń?!

Dziś znów twoje serce

objawieniem zmienione

i jeszcze mocniej

roznieca się zawieja

Miłości

Wiara to najłatwiejsza forma akceptacji Nieznanego, a potrzebnego nam. Poznania nie masz, nie zobaczysz dzisiaj Nieba. Stanie się to dopiero po utraceniu hamujących kodów DNA ciała. Po co więc próbować rzeczy niemożliwej? Dopóki jesteśmy w takim ciele, nie chcemy za dużo. Szkoda na to czasu. Przecież żaden naukowiec, czy filozof, prawdy nie poznał, a wiele poświęcili czasu na poszukiwania. To samo będzie z tobą. Odsuń więc wybujałe żądania, ucz się lepiej w tym czasie miłych słów. One najbardziej otwierają na świat bajek niebiańskich... Odnośnie naukowców: „Zsiwieli, zęby zjedli na wiedzy, a przy śmierci mówią, że nic nie wiedzą” - słowa Ojca Pio.

Każdy użyteczny wniosek z ekonomii, socjologii, psychologii wychowania, historii, filozofii i innych liczących się nauk, powinien mieć swoje uwieńczenie w postaci głębszej analizy skutków i przyczyn w ludzkim życiu. Utwierdzi to w przekonaniu, że pokój może zaistnieć dopiero wtedy, kiedy istoty ludzkie odnajdą prawdziwy sens cywilizacji, sens ludzkiego życia. Dopóki nauka będzie pozbawiona boskiego pierwiastka, a politycy będą walczyć ze sobą, przepychać się o władzę i pieniądze, gdzie będzie panowała niechęć do drugiego - dopóty z pokoju niestety nici.

Trzeba zacząć poszukiwania odnośnie własnej świadomości, jej egzystencji w różnych warunkach bytowania. To ważna rzecz! Ponieważ od czasów Jezusa, tylko jednostki się zbawiły. Reszta istot przez miliardy lat krąży w mleku Galaktyk, wciąż reinkarnując się. Wszyscy myślą, że Niebo jest w Galaktykach. I na to dają się łapać, jak mucha na lep. Niebo galaktyczne okazuje się, że jest piekłem, czyścem i kołchozem dla dusz. Ale nie jest to wieczne piekło. Przejściowe. Nawet i w nim można wzrastać, jeśli się szuka. „Szukajcie, a znajdziecie” - Jezusa słowa. „Jeszcze żadnej duszy nie wiedziałem w piekle” - słowa Ojca Pio. Coś nam mówią te słowa Ojca Pio. Bóg Miłości i wieczne piekło, to się ze sobą kłóci. Ale religie zrobiły na tym oszustwie wielkie fortuny.

## OKREŚLENIE WNEŹRZA

Układ osobowych przeżyć

pociąga za sobą kierunki działań

rozmaitych świadomości

Metody badawcze przepojone

właściwościami mądrości  
mogą gruntownie osądzić  
co jest potężnie wartościowe  
a co warte podmuchu wiatru  
Racje nie są jeszcze  
relacjami wiążącymi -  
niewiedza to też racja  
Wербalność jakichkolwiek  
struktur - to jedynie  
kosmiczne kichnięcie  
Głębsze rzeczywistości nie są redukcją  
ani aparaturą rozmyślań  
Kryterium rozróżnienia  
jest jedynie miłość Chrystusa  
przynoszącego nadzieję  
wbrew wszystkim złym  
doświadczeniom  
Zasadnicze przemiany  
dokonać się mogą  
na płaszczyźnie Jego  
wszechwartości

Siła przebicia się do Nieba Wartości Kompletnych, leży po naszej stronie. Możemy zrozumieć Niebo pomimo zakodowania nas bardziej do złego, niż do dobrego. Wolą i intelektem znajdujemy hasło do programu tajemnic. „Niebo jest pośrodku was” - słowa Filozofa i naszego oswobodziciela Jezusa.

Kto wielbi, otrzymuje od własnej duszy w nagrodę szczególną inteligencję – a właściwie intuicję. Życie jest stworzone w jednym celu: by wielbić i z tego powodu być zawsze szczęśliwym. Miłość jest tą magią. Ona też wywraca wszelki kosmiczny, zły porządek do góry nogami. Kosmos, stworzony nie przez Boga, ale przez aniołów, co kiedyś opuścili Niebo - nie jest harmonią, jak to się potocznie uznaje. Przemiana materii jednej w drugą. Nic stałego i wiecznego. Kosmos to

przeciwnieństwo Nieba. Kto wielbi i stara się unikać wszystkiego, co negatywne w tym świecie, i nie kreuje zła – będzie miał nagrodę. Kto wielbi, szybko poznaje w czym leży sedno wyzwolenia. A jego odruchem naturalnym staje się szukanie wiecznej egzystencji. Wiecznego Kosmosu – Nieba Oryginalnego, gdzie nasze zmysły w niebiańskich ciałach, jakie otrzymamy, będą wreszcie zadowolane po same brzegi. „W tym świecie ciesz się do środka, tu jest niebezpiecznie” - słowa Ojca Pio.

Chcąc, byśmy stali się podobni w postępowaniu do Miłości, trzeba ją wielbić. A czyniąc to, sami zostaniemy przez nią uwielbiani. „Dlaczego Miłość nie jest Kochana!!!” - krzyczał św. Franciszek z Asyżu.

Powinniśmy być bardzo wdzięczni za zdrowe swoje zmysły. Szczególnie oczy, że możemy widzieć świat. Dzięki nim wiele dobrego można zdziałać. Brak widzenia stawia całą cywilizację pod znakiem zapytania. Bez oczu, postęp nie istnieje. Wszystkie zmysły są potrzebne. Nie są one doskonałe, bo świat nie jest doskonały. Ale dzięki zmysłom, uczymy się poznawać intuicyjnie wyższe światy – Nieba Oryginalne. Zachwyty dzięki widzeniu piękna, niejako zmusza nas do najgłębszej refleksji... do tęsknot za czymś najpiękniejszym.... co zawiruje naszą duszę jeszcze subtelniej...

Wciąż jest brak wycucia na drugiego człowieka. Może to się bierze z tego, że ludzie nie są wdzięczni. Wdzięczność i wiedza prowokuje do dobra i miłego zachowania. Nawet jeśli nasze życie nie jest doskonałe z pewnych kosmicznych, galaktyczno-niebiańskich przyczyn, to jednak wdzięczność za życie, nawet to jakie obecnie mamy, ograniczone - trzeba być wdzięcznym. I umieć się z niego cieszyć. Wdzięczność i uwielbienie powoduje, że śmierć przeskakuje się jak na skakance. „Dziękuj i uwielbiaj” - słowa Ojca Pio.

Aniołowie w Niebie się kochają, a na ziemi wojny mają...

Będąc pijakiem, dziennikarzem, politykiem, aktorem, modelką, czy kimś innym... - Trzeba zwariować, by rozwinąć warkocz poznania. Pomaga w tym celu wszystko... krok po kroku, życie po życiu... pół kosmosu zgaśnie, a my wciąż w drodze... aż osiągniemy Cel...

„Zawsze zaczyna się od dodawania i odejmowania, a potem dopiero potęgowanie” - słowa Ojca Pio. Nie ma innej możliwości, aby spotkać się z wyższym stanem świadomości. Uczymy się uczyć, uczymy się myśleć, uczymy się uśmiechać...dotykać... To składa się na Miłość... Świadomość nie jest niczym innym, jak miłością.... Im wyższe poznanie, tym większa miłość. Prędkość się zwiększa... a spokój nastaje... czary...

W systemie pojmowania duszy, jako twórcy wszelkiej cywilizacji, wyrównanie się poziomów społecznych i ekonomicznych, to podstawa do harmonii i komfortu obcowania z innymi. Edukacja powinna przebiegać w kierunku tworzenia dobra wspólnego. Prywatność nie ponad stan, a dobro wspólne na najwyższym poziomie. Systemy ekonomiczne powinny pobudzać, oprócz swego przeznaczenia, do samoograniczania, by w ten sposób szerzyć wspólnotę miłości. Dzięki temu dobra będą sprawiedliwie rozdysponowane. A gospodarka funkcjonować będzie prawidłowo, nie napędzając recesji, depresji ekonomicznej i umysłowej. Skutkiem czego wszyscy doznają dobrobytu dla wspólnego życia przez miłość. A dobry nastrój z posiadanych dóbr, to dalsza motywacja do wysiłku. Każdy chce być bogaty duchowo i materialnie, to oczywiste, aby bogactwem swym innych uszczęśliwiać. Powinno stać się to dewizą każdego anioła-ziemianina. Propagowanie zrozumienia wspólnej pracy na rzecz dobra lokalnych społeczności, rodziny, narodów i cywilizacji. W sumie tak się pracuje obecnie, niby dla dobra, lecz nie ma powiązań psychicznych za pomocą powyższych idei, i korzyści z takiego myślenia płynącego. A mogą one być ogromne. Dlatego dominują jeszcze gangi ekonomiczne, wywołujące potężne dysproporcje w sferze dobrobytu. Edukacja może zmienić wszystko. A co Ojciec Pio robił? Tylko edukował, na spowiedziach opowiadał różne rzeczy innym. A potem rozmowy, w tym w Nowej Hucie. Cały czas szła edukacja.

## NIEBO TWARZY

Dookoła twarze ukochane

Dookoła włosy ukochane

Miliony ukochanych oczu

Niebo w mej duszy...

Zakochany jestem

w Twych twarzach...

na wieki...

Dusza ma jasny cel, ale trudności w jego osiągnięciu, w świecie Galaktyk, trochę ją jeszcze gubią. Wydaje się, że żyje w Niebie, a z drugiej strony, cierpi i musi zdobywać pożywienie i wszystko inne. Reakcją naszego duchowego i materialnego organizmu jest chęć odpoczynku, wiecznego spokoju i szczęścia. Przez rzetelne więc spełnianie swojego obowiązku kochania całym sobą, dusza stopniowo porzuca swoje cierpienia i łączy się z energią, która nie wyrządza człowiekowi krzywdy. Jednoczy się bowiem stopniowo z sercem Bytu Transcendentalnego.

Sprawiedliwość nie jest pomiarem pedagogicznym czy kulturowym, nie jest tworem uczynionym przez naukę. Sprawiedliwość na ziemi ma służyć realizacji wzniosłych dążeń. Ma służyć przede wszystkim rozwojowi osobowości, rozwojowi duszy. Nie może ona być przykrywką dla wyzysku. Sprawiedliwość ma służyć realizacji wyższych dążeń. Poprzez nią ma dokonać się jedność braterska a z tej jedności - miłość. Z miłości - naturalny związek z wiecznością. Kosmici to przyblokowali w naszych ciałach, ale mamy radę rozwiązać ich kody nieuczciwe. Śmiechem i mądrością ich zmiękczymy. I już nigdy nas nie okaleczą mutującą, naturą. Sprawiedliwość to komponent odpowiedzialności wrażliwego sumienia.

Jak prawidłowo połączyć miłość i miłosierdzie z poczuciem sumiennej sprawiedliwości? Dla początkujących na drodze do poznania duszy – świadomości - to połączenie może sprawiać trudności. Bardziej zaawansowani nie widzą żadnej różnicy pomiędzy sprawiedliwością a miłosierdziem. Przecież miłość, zniesie wszystko i zakryje wszystko dla dobra. Miłosierdzie nie wyklucza sprawiedliwości. Przeciwnie im więcej miłosierdzia i miłości, tym więcej można spodziewać się sprawiedliwości i uczciwości w społeczeństwie. Ten sekret wiedzy duchowej nie jest znany politykom, nauczycielom, sędziom. Nieznany tylko dlatego, ponieważ nie podążają drogą serca. Załóżmy, że wszyscy ludzie chcą być dla siebie miłosierni i dobrzy - jaka z tego płynęłaby korzyść? Wiadomo. Byłoby naprawdę wspaniale, a o sprawiedliwości nikt by nie musiał dyskutować, ponieważ postępowaniem miłosiernym w stosunku do innych, wypełniły by się samo przez się wszystkie reguły przyzwoitości, sprawiedliwości i kultury. Ludzie szukają przede wszystkim sprawiedliwości, ale nie mogą jej znaleźć jeśli wprzód nie będą miłosierni. Sprawiedliwość zawarta jest w miłości do bliźniego i żądać jej poza miłością jest nieadekwatne do oczekiwań.

”Gdyby bogaci ludzie w Polsce, i kościoły, włożyli pieniądze do wspólnego koszyka – starczyło by dla wszystkich na godziwe płace, i jeszcze moglibyśmy się dzielić z biedniejszymi za granicą” - słowa Ojca Pio. Polska nie jest biedna. To bogacze czynią ją biedną. Kościół, biznesmeni, polityczni karierowicze są na pierwszym miejscu tej nieuczciwości, niemyślenia o całości, o narodzie.

Głowami Państw powinni być przede wszystkim ludzie wrażliwi, tolerancyjni, wewnętrznie pragnący zrozumieć każdego człowieka. Aniołowie na ziemi, dla pieniędzy i władzy często tracą głowę. Ci, którzy chcą rządzić państwem, nie powinni być zbyt bogaci, bo szybko zapomną o biednych, i o dobrych przepisach dla pracowników... itd. Zwyczajni ludzie mogą być bogatsi, ale politycy, kandydaci na wysokie urzędy – absolutnie, to grozi korupcjami. Ma wiele i chciałby jeszcze więcej. A biedny jest skromny, nie ma wielkich oczekiwań. Można być skromnym i bardzo mądrym, godnym urzędnikiem. Państwowcy powinni pracować służebnie, jeśli mają predyspozycje do rządzenia. Ego bogatego urzędnika, jest na ogół rozpasane. Przestaje widzieć potrzeby innych. Nie jest prawdą, że bogaci dobrze rządzą. To socjologiczne i polityczne oszustwo! Osobiście,



wszystkim politykom, prezydentom, premierom, ministrom, wojewodom, burmistrzom, wszystkim urzędnikom państwowym, ustalilibym najniższą płacę krajową, jaką sami innym ustalili. Na chleb im wystarczy, i niech myślą ekonomicznie, jak innych ubogacić uczciwie. Wtedy dopiero państwo rozkwitnie, bo przykład pójdzie od góry. Ale kto w te bajki uwierzy? Na razie nikt. Owszem byli bogaci królowie, ale dbali o innych i nie myśleli o swoim majątku. Służyli innym przede wszystkim. W ogóle im nie zależało na majątkach osobistych. To mi powiedział Ojciec Pio. Ale takiego dziś szukać ze świecą... Taki był. św. Kazimierz Królewicz. Kazał o sobie wspomnieć w moich myślach pisanych. Przychodził na rozmowy przez Ojca Pio.

Byłoby to zbyt mało, gdybyśmy tylko od czasu do czasu byli opanowani, cierpliwi czy bezinteresowni. To ma być coś ciągłego, bez ustanku.

Jest prawdą, że słowa oczyszczają, ale jeśli mówić się będzie dobre rzeczy, a przede wszystkim wypowiadać te słowa, które mają moc. Uczciwość daje tę moc. Pocieszanie innych, daje tę moc. Ojciec Pio często mnie chwalił, prawie nigdy nie ganił. To mnie bardzo budowało i dodawało ochoty.

Systemy państw obecnie tolerują a nawet wręcz afirmują substancję czynnego egoizmu. Nie są to sekretne wyjątki. Czyni to każdy kraj, nawet Hindusi i wyznawcy Buddyzmu, których ideą jest ucieszenie. I tam panuje już gorączka wyluzowanej drogi, która nie ma na uwadze prawdziwego dobra bliźniego. Nie mówiąc już o innych sojuszach pod postacią których kryje się złowrogość i brak życzliwości. Pod przykrywką postępu, demokracji, kapitalizmu czy socjalizmu (nawet tego z twarzą), czuje się oddech egoizmu i prywaty. A utworzone prawo często temu sprzyja. Gdyż taka jest polityka myślenia. Pierwszą ojczyzną, pierwszym patriotyzmem, powinna stać się dla nas prawość, czystość intencji i miłość nade wszystko. Droga przed nami...

## M Y Ś L I P R A W D Z I W E

Myśli prawdziwe

zakończone są ogniem

Obdarzyła je siła obosieczna

Kto kocha to dziewicze tchnienie

głowę podnosi lekko ponad ziemię

by zobaczyć bytu wszelkiego prawdziwość

Delikatnych decyzji odbiór

to niezgłębiany  
prosty i tak niezliczony  
że ciche znaki nie przeminą  
bez śladu aby dowieść  
sprawiedliwości oblicza  
Gdy myśl taka zakończona ogniem  
sięgnie po ostatni promień prawdy  
odsłonią się kurtyny  
snów ciemnych  
Tak otwarci że niby pokonani  
lecz mocni - dokonują sądów świata  
Nie mający boskiego ognia  
martwią się by nie przeminął  
ich czas bez śladu  
jak znaki stóp na drodze  
w ciemnym wietrze  
Miłosny ogień na języku  
to jak tryskające kwiaty  
wodom żywym podobne

Stworzony „worek” kosmiczny nie jest najlepszym Niebem dla Aniołów - dzieci Boga. Muszą w nim się trudzić i cierpieć. Na końcu rozpaść ze struktur cielesnych i genetycznych. Trzeba szukać lepszych rozwiązań. Jest właściwie tylko jedno – powrót na łono, do Materialnego, Oryginalnego, Wiecznego Nieba. Niebo tak samo jest materialne, ale zbudowane z innych struktur, lepszych niż to uczynili aniołowie w naszym kosmosie. Przede wszystkim są trwałe. „Każdy posiada Tam swoje pałace, i kocha podróżować...” - słowa Ojca Pio. Dlatego cały czas podkreślam, że na „ziemiach jest coś z Nieba”- OP., gdyż kosmos był stwarzany na obraz i podobieństwo Nieba Oryginalnego. Co wyszło – to widzimy...

Przewycięzanie własnych niedostatków w oparciu o tęsknoty duszy - jest właściwe. Pragniemy jak najwięcej piękna i miłości. Życie w trybie ekonomicznym, również nam to sugeruje. Każdy chce

mieć dużo pieniędzy, by żyć cudownie i komfortowo. Zgadza się? Nawet, jak ktoś jest inwalidą, to chce mieć bardzo dobry sprzęt wspomagający. Jest to właściwe i duchowe dążenie. Bo ciało wyraża potrzeby duszy, której jest ciasno, a jest zdana jeszcze na taką formę egzystencji. „Technika w tym świecie, jest wytworem ułatwiającym życie, jest wytworem duszy” - słowa Ojca Pio. I nie powinno się inaczej o tym myśleć. Tu miało być Niebo, tak chcieliśmy – jako aniołowie, co opuścili oryginał. Jakieś szczątki, namiastki z niego są, nie da się tego ukryć. To, że produkuje się bomby, by innych zabijać, to już osobna sprawa. Wojny - też wytwór duszy, ale bardzo pobrudzonej, uwikłanej w niewiedzy o Niebie Prawdziwym.

„Ludzie giną na drogach, bo kierowcy za szybko jeżdżą” - słowa Ojca Pio.

Ścieżki wysokich pojęć duchowych są konieczne dla zharmonizowania życia społecznego. Mechanizmy duchowe muszą być wplecione w porządek życia publicznego, bo inaczej będzie tak, jak jest. Wzrastać będzie przestępczość, nasilać się będą niepokoje graniczące z anarchią czy nawet z wojną domową. Tego niedostatku duchowego na co dzień można uniknąć. Wystarczy sobie przypomnieć miłość bliźniego w sumieniu. Jest to kwestia głębszej refleksji o sensie życia. Dobre nawyki cudownie wpływają na spokój społeczny. A te nawyki to nic nadzwyczajnego, to: dobroć, uступliwość, wzajemna miłość i szacunek. Czy trzeba coś więcej? Tylko tego jednego właśnie trzeba – systematycznej, dobrej postawy wobec wszystkich. Trudne aczkolwiek możliwe do realizacji. Społeczeństwo i rządzący Państwem muszą do tego dążyć.

Ojciec Pio kazał mi pisać odezwy i listy do rządzących, dlatego podejmuje tematy państwowe, polityczne. Chciał, abym zachęcał do zmiany drogi na lepsze. Franciszek z Asyżu to samo robił.